№. 238. w Czwartek d. 12. Października 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Rozporządzenie najwyższe z dnia 9. Października 1848. r., tyczące się amnestyi dla wszystkie w prowincyi poznańskiéj do 1. Lipca r. b. popełnione przestępstwa polityczne i połączone z takowemi zbrodnie.

Ponieważ powstanie ostatnie w W. Ks. poznańskiém zupełnie zostało przytłumionem, przeto ku zaprowadzeniu pacyfikacyi prowincyi, i ze względu na wszelkie inne powody przytoczone w sprawozdaniu ministeryalném z dnia 9. m. b., chcę, aby za wykroczenia wszelkie polityczne do 1. Lipca r. b. w prowincyi poznańskiéj popełnione, i z takowemi w związku zostające inne, szczególniéj w celu lub przy okoliczności przytłumienia powstania wydarzone przewinienia uwolnienie od kary i przebaczenie nastąpiło. Co się zaś tyczy urzędników krajowych bezpośrednich, jako też oficerów, duchownych i nauczycieli przy szkołach publicznych, którzy w powstaniu udział mieli, ma wprawdzie przeciw nim indagacya sądowa być wytoczona i według okoliczności kontynuowana, jednakże kara nie surowsza, jak oddalenie od rządu, ma nastąpić.

Sanssouci, 9. Października 1848. FRYDERYK WILHELM.

Pfuel. Eichmann. Bonin. Kisker. Hr. Dönhoff. Za ministra spraw duchownych: Ladenberg.

Do ministerstwa stanu.

Berlin, dn. 10. Października. — Prezes policyi berlinskiéj uważa plakat demokratycznego towarzystwa obywatelskiego z 5. Października, w którym protestuje przeciw przyjętemu projektowi prawa bürgerwerii i wzywa lud do oporu przeciw większości zgromadzenia narodowego, za zawierający dążności do buntu i podał dla tego denuncyacyą przeciw temu towarzystwu do prokuratora. — Śledztwo wstępne już rospoczęto i zapozwano pana Meyera przełożonego tego towarzystwa.

Raciborz. — Kanonik Hide obrany został deputowanym do Frankfurtu w miejsce Lichnowskiego. — Odbył się tu także obchód pogrzebowy za duszę Lichnowskiego. Żydzi modlili się za niego.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 7. Października. — Spokojność przywrócono w Lionie. Moniteur du soir donosi o tém co następuje: dowiadujemy się, że rozruchy powstały w skutek żołdu gwardyi przyobiecanego; gwardia ta ruchoma opanowała gmach rządowy. Fakt ten zgadza się z prawdą, dodać przecie potrzeba, że gwardia narodowa i wojsko linijowe natychmiast udały się na miejsce i przytłumiły powstanie. — Toż pismo zaprzecza, ażeby Austryia miała odrzucić pośrednictwo francusko angielskie.

Dzienniki zajmują się kwestyą wyboru prezesa rzeczypospolitéj. Siecle, Courrier français, Republique, Union, Univers oświadczają się za wyborem przez ogólne głosowanie. National nie wie, jak sobie ma poradzić. Stronnictwo jego żąda zamianowania prezesa przez zgromadzenie narodowe, co się sprzeciwia zasadzie dawniéj przez Nationala bronionéj. Democratie pacifique głosuje za zamianowaniem przez zgromadzenie narodowe. Journal des debats i Presse milczą. Monitor oświadcza, że rząd jest dalekim od popierania poprawki, ażeby wybór prezesa nastąpił dopiero po przegłosowaniu nad prawami organicznemi, owszem żąda, po postanowieniu zasady względem wyboru, aby natychmiast przystąpiono do zamianowania prezesa, ponieważ czas już jest wyjść z tymczasowości.

Na posiedzeniu dzisiajszém bronił Lamartine wyboru prezesa rzeczypospolitéj przez lud.

Hipoteza. Pod tym tytułem zamieściła dzisiaj gazeta Presse insynuacyą przeciw Cavaignakowi: Przypuściwszy, że zgromadzenie narodowe wybierze jenerała Cavaignaka prezesem rzeczypospolitéj, natenczas nie potrzebuje się znosić i porozumiewać z większością, ale będzie odtąd niepodległym, zrzuci maskę i przejdzie na stronę, do któréj go własne skłonności ciągną, do lewéj strony; wesprze się na mniejszości w izbie, a na większości po ulicach. Cóż uczyni natenczas oszukana i zwalona z swéj wysokości większość teraźniejszego zgromadzenia?

H i s z p a n i a.

Madryt 30. Września. — Dzienniki urzędowe ogłaszają z wielką radością, że urzędnikom wszystkim znów pensia miesięczna wypłaconą będzie, co osoby interesowane bardzo ucieszyło. Donoszą z nad granicy, że Cabrera ma zamiar porzucić przedsięwzięcie swoje i powrócić do Francyi. Według innych pogłosek, chce poddać się rządowi Izabelli, i wstąpić jako jenerał w służbę hiszpańską.

W ł o c h y.

Z Medyolanu. — Wojska nieprzyjacielskie wstrzymały się w pochodach swoich i powinny tak pozostać, dopóki układy o pokój do jakiegokolwiek niedoprowadzą końca, lub niezostaną zerwane. Wojska austryackie tak jak są rozłożone, niepowinny się obawiać napaści niespodziewanéj Piemonteczyków. Naprzeciw wojsku włoskiemu pomiędzy Alessandryą a Nawarrą stoi znaczna siła Austryaków pomiędzy Piacenzą a mostem pod Boffalora, a czoło armii Radetzkiego stojące w Medyolanie i okolicy przewyższa rezerwy piemontskie w Turynie liczbą i dzielnością. Armia piemontska włącznie z rezerwą i gwardyą ruchomą liczy 135,000 na papierze, ale wojska gotowego do boju ma tylko 80,000 ludzi, Radetzki także liczbę równą naprzeciw niemu wystawić może, bez ściągania do siebie korpusu Weldena. Poprawdzie febra gorączkowa rozgospodarowała się na dobre pomiędzy Austryakami i lubo nie jest zabijającą, jednakże chorego na długi czas niezdolnym czyni do służby obozowéj.

W Gazetta di Milano czytamy, że zawieszenie broni pomiędzy Karólem Albertem a Radetzkim, nie od tygodnia do tygodnia przedłużają, jak błędnie doniosła »gazetta piemonteza,« ale na wniosek posła francuskiego na 30 dni, t. j. do 22. Października.

Według Nationala konsul francuski w Medyolanie gotuje się do wyjazdu. Ten sam dziennik powiada także, iż w Medyolanie upowszechniła się pogloska, że arcyksiąże palatyn ma objąć urząd wicekróla.

— Gazeta powsz. pisze z Medyolanu 1. m. b., że według pogłoski, która się jednak niepotwierdza, w Piemoncie wybuchła rewolucya. Daléj powiada tenże sam dziennik, że może stronnictwo republikańskie o tém myśli, jednakże skutek, przynajmniéj w téj chwili, bardzo jest wątpliwym. Wojsko życzy sobie za króla księcia Sabaudyi. — W kraju naszym, Sabaudyi, usposobienie umysłów coraz niechętniejsze dla rządu sardyńskiego, a nawet nieprzyjazne. W Alessandryi i Turynie udają, jakoby należało znów wojnę przeciw Austryi rozpocząć, bądź przy pomocy Francyi lub bez niéj, i czynnie ją prowadzić; znaczne też czynią przygotowania od sześciu tygodni, wszędzie rekrutów wybierają, mundurują, zbroją i ćwiczą w obrotach wojennych; — mówią o 90,000 ludzi — mymaga to summ znacznych; podatki zatém i pożyczki przymusowe bez litości ściągają; mieszkańcy Piemontu nie dadzą się jednakże przekonać i utrzymują, że rząd wcale o tém na serio nie myśli, i że to wszystko dzieje się, aby pomyślniejsze warunki pokoju wyjednać. U nas w Sabaudyi stanowczo mówią o oderwaniu się od Sardynii i ogłoszeniu rzeczypospzlitéj, i to z przyłączeniem się lub bez przyłączenia do Francyi, która zamiary te wszelkiemi popiera sposobami.

Sardynia. — Jak wiadomo, kiedy Radetzki zaczął zwycięsko postępować, zwołano konsultę lombardzką do Turynu, która miała brać udział we wszystkich układach tyczących się Lombardyi. Teraz zaś przeciwnie starają się jak najusilniéj, aby jéj do układów rozpoczętych pomiędzy Austryą a Sardynią za pośrednictwem francuzko-angielskiem wcale nie przypuszczać. Konsulta zatem widząc się w położeniu wcale nieodpowiedniem powołaniu swemu, publicznie zaprotestowała.

Florencya, d. 23. z. m. — W mieście Luka znów zaszły niespokojności. Lud przemocą niedozwolił wymaszerować oddziałowi pewnemu gwardyi obywatelskiéj, który miał zamiar przyłączyć się do demonstracyi prze-

ciw Liworno. Wystawił nawet dwa działa przy bramie prowadzącéj do dworcu kolei pizańskiéj, ktore później jednak sprowadzono. Potem wprawdzie spokojność sama z siebie powróciła, lecz gwardya musiała w domu pozostać. Obóz demonstracyjny w Pizie rozwiązano; w Liworno spokojnie, Guerrazi wciąż dyktatorem i drwi sobie z rządu bezwładnego i protestacyi jego. Z tych, którzy byli uciekli, mało kto dotąd powrócił. Trzy bataliony piemontskie powracające z Wenecyi pozostaną na prośbę rządu toskańskiego u nas, jak głoszą, dla zasłonienia granicy.

Dziennik turyński »Resorgimento« donosi, iż Radetzki wydał dopiero połowę parku artyleryi oblężniczéj w Peschierze pozostawionego, ponieważ w Osopo stoją jeszcze artylerzyści piemontcy i księstwa Modeny jeszcze zupełnie nieopuściły wojska piemontskie.

Rada lombardzka złożyła królowi Albertowi i mocarstwom pośredniczącym memoriał o obecnym stanie sprawy włoskiéj, który temi kończy się wyrazami: »Niech Europa niezapomina, że utworzenie jednego i potężnego państwa we Włoszech, jedynym byłoby środkiem ustalenia pokoju, oddania zbrojnego dziś ludu rolnictwu, handlowi, przemysłowi i zapewnienia Austryi wynagrodzeń, których domagać się może, a których niepotrafi otrzymać od mniéj silnego, mniéj bogatego rządu. Niech Europa pamięta, że nieskończonéj wagi jest rzeczą, aby sprawa lombardzko-wenecka co rychléj rozstrzygniętą została, aby zatarły się klęski obecnego napadu, który pociągnął za sobą nadzwyczajną emigracyą obywateli, zupełny upadek handlu i przemysłu, gwałty i reakcyą partyi, zdolnéj wszelki rząd niemożebnym na przyszłość uczynić. Pełne prawdy i energii słowa kończą się mniéj szczęśliwem oświadczeniem, że: »podpisani przesyłając swoje uwagi, nie mają żadnéj chęci odrzucenia środków jakie mocarstwa pośredniczące przedstawią dla większego szczęścia Włoch i Lombardyi.« A gdyby mocarstwa pośredniczące chciały Wenecyą od reszty Włoch oderwać, czy i wtedy rada lombardzka przyjęłaby z wdzięcznością środek wymyślony, ktoby o tém mógł wątpić — dla większego szczęścia Włoch i Lombardyi?

26,000 wojska i 7 statków broni Wenecyi. Trzymanie téj siły kosztuje miasto trzy miliony miesięcznie, a miasto ma dochodu miesięcznego 200,000 liwrów. Dotychczas opędzano koszta zmuszonemi pożyczkami, ale w końcu Września zabraknie już funduszów. Wyprawiono więc deputacyą z Wenecyi do wszystkich państw włoskich dla żądania pomocy pieniężnéj i realizacyi kuponów z pożyczki 10milionowéj zaręczonéj przez Lombardyą i Wenecią.

Sycylia. — Jenerał Filangieri podał do wiadomości następującą proklamacyą królewską: JKM. jako ojciec kochający swoje ludy zapomina o przyszłym bezrządzie, bo silnie jest przekonany, że na przyszłość poddani jego Sycylijscy wrócą do wiernego i szczerego przywiązania do jego świętéj osoby, która ich dawniéj tak drogiemi sercu jéj robiła. W skutek jedynie braku władzy (?) JKM. zmuszony się widzi do wyjęcia z ogólnéj amnestyi naczelników buntu, podżegaczy nieładu, którzy tyle klęsk na tę piękną wyspę ściągnęli. Ale i ci nawet byle dali dowody szczerego żalu, mogą mieć nadzieję, że znajdą w wspaniałomyślności królewskiéj też samą dobroć i pobłażanie. Wyznać należy, że nigdy jeszcze bezczelność królewska nieposunęła daléj okrutnego szyderstwa. Ktoby się domyślał po odczytaniu powyższéj sielanki, że dni temu kilka pół miasta zawaliło się w gruzy pod bombami kochającego lud swój ojca?

Państwo papieskie. — Ze względu na położenie ministra Rossi do rządu francuskiego zawiera Contemporaneo z 24. z. m.: »Rozeszła się pogłoska w Rzymie, jakoby poseł francuski nie tylko ustnie niezadowolenie swoje za zamianowanie hrabiego Rossi wyjawił, ale także note dworowi rzymskiemu w tym względzie przesłał. Pogłoska ta wcale jest mylną. — Wprawdzie uczyniono niektóre zarzuty, poseł miał powiedzieć, jak zapewniają, że rzeczypospolitéj francuskiéj nie może być rzeczą obojętną, że były poseł Ludwika Filipa i Guizota przyjaciel od serca jest ministrem rzymskim, i zaufanie nieograniczone posiada mocarza swego; ale daléj uwag swoich nie posunął. Rzeczpospolita francuska nadto poważa niezawisłość rządów obcych, aby wdzierać się miała w ich rozporządzenia wewnętrzne.

Szwajcarya.

Bern 2. Października. — Hirzel, konsul szwajcarski w Lipsku, któremu polecono reklamacie przeciw podwyższeniu cła wchodowego, dołożył w sprawie téj starania pilnego, które skutkiem pomyślnym uwieńczone zostało. Wzywa on fabrykantów szwajcarskich, aby przy przesyłkach wszelkich dołączali poświadczenia skąd pochodzą, a wtedy, według przyrzeczenia danego mu w Dreźnie opłacą tylko cło zwyczajne.

Bern 4. Października. — Od posła austriackiego nadeszła nota nowa do vorortu, która mówi o nadziei »niemylnéj,« że »w skutek korrespondencyi szczeréj i poufnéj pomiędzy feldmarszałkiem a komissarzem federacyi, pożądane stosunki sąsiedzkie pomiędzy krolestwem lombardzko weneckiem a Tessynem przywrócone będą.«

Poseł sardyński podał reklamacią do vorortu, w któréj żąda wydania broni, odebranéj wojsku Griffina, gdy przeszło uzbrojone przez granicę szwajcarską w Graubündten. Na to niemożna było dać odpowiedzi stanowczéj, gdyż sejm zastrzegł sobie prawo rozrządzenia tą bronią. Z listu owego jawnie się pokazuje, iż w Sardynii pilnie się zbroją. Z Freiburga donoszą, że większość gmin wybrała ludzi liberalnych do urzędów gminnych, którzy mimo owego znanego okólnika biskupiego złożyli przysięgę na konstytucią.

Zürich 3. Października. — Dr. Kern poseł szwajcarski w Wiedniu dowiedziawszy się o postępkach Radetzkiego, nieczekał nawet na przesłanie postanowień sejmu, lecz bezzwłocznie żądał posłuchania u ministerstwa spraw wewnętrznych, i zastrzegając środki dalsze sejmowi i vorortowi zaprotestował tymczasowo sam w imieniu federacyi obrażonéj przeciw nadużyciom jakich się Radetzki przeciw Tessynowi dopuszczał. Wniósł zatém, aby ministerstwo położyło tamę samowładności podobnéj, a ponieważ przez to wiele już familii szkody znaczne poniosło, słusznie Szwajcaria oczekuje, iż bez zwłoki najmniejszéj rosporządzenia stósowne wydanemi zostaną. Na to wystąpienie stanowcze posła naszego odpowiedział Wessenberg zapewnieniem, że natychmiast do Mediolanu napisze i dołoży starania, aby zapobiedz zażaleniom uczynionym. Okaże się teraz, czy Radetzki pryncypium podwładności i posłuszeństwa tylko względem niższych przeprowadzać umie, albo czy także sam umie być posłusznym.

Austrya.

Podajemy tu proklamacye i odezwy, które w Wiedniu d. 6. Października ogłoszono:

Proklamacya. — Sejm uwiadomiony o wypadkach nieszczęsnych, jakie się w stolicy wydarzyły, zgromadził się i z zaufaniem udaje się do mieszkańców Wiednia, aby go w wykonaniu zadania trudnego wspierali. Sejm ubolewając nad czynem straszliwego zadość uczynienia, który na dotychczasowym ministrze wojny wymierzono, spodziewa się, iż od chwili téj prawo i powaga jego jedynie rządzi. Sejm ogłosił się nieustającym, wyda rozporządzenia, jakich porządek, bezpieczeństwo i wolność obywateli wymagają, i dołoży starania, aby postanowienia jego bezwarunkowo dopełnione były. Uda się zarazem do monarchy i przedstawi mu konieczność usunięcia z rady tych ministrów, którzy nieposiadają zaufania kraju i zastąpienia ich ministerstwem ludowem. Bezpieczeństwo miasta Wiednia, nietykalność sejmu i tronu a przeto całość monarchii oddaje pod opiekę gwardyi narodowéj. — Wiedeń, d. 6. Października 1848.

W imieniu sejmu. Zastępca prezesa Franciszek Smolka.

Do gwardyi narodowéj. — Czyniąc zadosyć woli sejmu, widzę się spowodowanym ze względu na okoliczności nadzwyczajne, dla przywrócenia jaknajspieszniejszego porządku prawnego, zamianować deputowanego Scherzera komendantem tymczasowym gwardyi narodowéj Wiednia i okolicy, i mam nadzieję, że wszystkie gwardye narodowe bezzwłocznie się zbiorą, aby silami wspólnemi bezpieczeństwo publiczne utrzymać.

Wiedeń, d. 6. Października 1848. Minister spraw wewnętrznych.

Proklamacya. — Sejm podaje do wiadomomości publicznéj, że właśnie naradza się nad środkiem, aby wojsko usunąć z dzielnic miasta i wyjednać amnestyą ogólną za wypadki dzisiajsze, tak dla osób cywilnych jako i wojskowych. — Wiedeń, d. 6. Października 1848.

Sejm konstytucyjny. Zastępca prezesa Smolka.

Obwieszczenie. — Sejm postanowił oświadczyć J. C. Mości, iż koniecznością niezmienną do przywrócenia porządku, jest utworzenie ministerstwa ludowego, któreby miało zaufanie mieszkańców, z przybraniem ministrów dotychczasowych Doblhoffa i Hornbostla. Sejm zarazem podał życzenie swoje do tronu, aby manifest z 3. t. m. tyczący się zamianowania barona Jellaczica komisarzem królewskim Węgier unieważnić i dla wszystkich osób tak cywilnych jako i wojskowych, które przy wypadkach dzisiajszych udział miały, amnestyą ogólną ogłosić.

J. C. Mość zatem polecił sejmowi utworzenie ministerstwa ludowego, do którego przybrani będą Doblhoff i Hornbostel, dodając, że J. C. Mość naradzi się natychmiast z nowo obrać się mającem ministerstwem nad środkami koniecznémi dla dobra monarchii całéj i ma nadzieję, że mieszkańcy Wiednia czynnie przyłożą się do przywrócenia stanu prawnego. — Co podaje się do publicznéj wiadomości.

Wiedeń, d. 6. Października 1848.

Od sejmu konstytucyjnego. Zastępca prezesa Smolka.

Sekretarz Kr. Wiser.

Gwardya narodowa! — Ministerstwo z żalem się dowiedziało, że gwardya przeciw gwardyi, że obywatele przeciw obywatelom, bez powodu najmniejszego, bój toczą. Z bitwy podobnéj rodzi się anarchia. — Ministerstwo zatem postanowiło spokojność, porządek i wolność prawną w całości zachować i wzywa gwardye te, które ministerstwo w dążnościach jego wspierać zechcą, aby się wzajemnie przepaską białą na ramieniu oznaczyły.

Wiedeń, d. 6. Października 1848. Rada ministrów.

Obwieszczenie. — Sejm postanawia, aby dać rozkaz dyrekcyi kolei północnéj, iżby dopilnowała tego, ażeby na kolei północnéj żadnego wojska dotąd nie przesyłano. — Rozporządzenie stósowne ma być wysłanem do Ołomuńca i Brünn. — Wiedeń, d. 6. Października 1848.

Od zastępcy prezesa sejmu. Fr. Smolka.

Wiedeń 7. Października. — Ministerstwo i kamarylla drwili sobie z wolności ludu, aż lud widząc przebraną miarkę, dał uczuć ciężką swoją prawicę ciemięzcom. Ostatni manifest cesarza do Węgrów nadzwyczaj oburzył lud stolicy. Wszyscy widzieli w tém powrót do despotyzmu. Już od dawna okazywali grenadierowie z tutajszego garnizonu sympatie dla

sprawy ludu. Kiedy więc wczora z rana otrzymali roskaz do wyruszenia do armii zgromadzającéj się w Morawii przeciw Węgrom, uwiadomili gwardią narodową z przedmieścia Gumpendorf, gdzie znajdują się koszarzy i legią akademicką, że ich mają zamiar wyprowadzić na wojnę przeciw Węgrom.

Już o godzinie 6. z rana przybyły gwardie narodowe z Hundsthurm z niektórymi legionistami do dworcu kolei północnéj, poodrywały szyny, celem przeszkodzenia odjazdowi grenadierów niemieckich z pułków Hrabowskiego, Richtera i Hessa. Tych bowiem przeznaczono na pomoc Kroatom do Presburga. Widząc oficerowie, że koleją żelazną niepodobna ruszyć na miejsce przeznaczenia, postanowili maszerować do Gensendorf, a z tamtąd daléj w pochód. Ale i temu zamiarowi oparły się gwardie narodowe i wystawiły barykadę przy moście tabor. Ponieważ ministerstwo wojny znało usposobienie grenadierów, przeto poleciło kilku szwadronom jazdy eskortę téj piechoty. Grenadierowie tymczasem przeszli na stronę gwardyi narodowéj, ta wyrwała jedno przęsło w moście, a kawaleria pozostała z tamtéj strony Dunaju niemym widzem. Pułk Nassau nadszedł nakoniec około godziny 10 z armatami. Legia akademicka także przybyła i zajęła niebezpieczne ale bardzo ważne stanowisko na tamie kolei żelaznéj. Tak stały stronnictwa naprzeciw siebie, aż robotnicy w niewielkiéj liczbie zabrali z przyzwoleniem kanonierów wóz z amunicią i cztery armaty. Pułk piechoty Nassau utworzył klin i dał ognia na tamę i na most. Z równym pospiechem odpowiedziano na te strzały. Gwardia narodowa, legia akademicka i sympatyzujący z nimi grenadierowie zachowali spokojność i męstwo i w krótce przymusili swych przeciwników do ucieczki. Legionista jeden zastrzelił jenerała Bredy z konia w chwili, kiedy chciał wojska swe prowadzić do szturmu wału. Niewiadomo jeszcze wielu zostało rannych i zabitych. Dwie armaty zagwożdżono, dwie drugie zaprowadzono na plac przed uniwersytet. Bramy miasta obsadziła legia i gwardie narodowe, na gwałt zaczęto dzwonić i porobiono wszystkie przygotowania nakazane przez komitety studentów, komitet centralny wszystkich klubów i komitet wojenny na prędce utworzony. O godzinie 1 przybył oddział gwardyi z przedmieścia wiedeńskiego, ale go gwardia narodowa okręgu Kärnthner przyjęła strzałami. Nędznicy wkrótce zostali za to ukarani, wpędzeni do kościoła św. Szczepana, jeszcze z za ołtarzy strzelali. O 3 godzinie trzy kompanie pionierów z 4 armatami weszli do miasta przez bramę zamkową obsadzoną przez wojsko, ale ich mimo kartaczowego ognia rospędzono i wielu z nich wzięto do niewoli. W czasie walki wybudowano na wielu ulicach barykady tak kształtne, jakby je professorowie z Paryża stawiali. Baszty są obsadzone artyleryą obywatelską i gwardyi narodowéj. Pomiędzy 5 — 6 godziną, lud zdobywa ministerstwo wojny i wiesza Latoura. Lud zdobywa od wieczora do rana arsenał, strzela do niego z armat, załoga arsenału dopiero z rana się poddaje legii akademickiéj i gwardyi narodowéj. Lud rozdziela między siebie broń wziętą z arsenału.

Na posiedzeniu sejmu wieść o ucieczce cesarza potwierdza się. O godzinie 11 zgromadzają się deputowani w sali, Smolka deputowany z Galicyi prezyduje. Kraus minister wchodzi na mównicę i oświadcza, iż przed godziną przyniósł jakiś człowiek do niego z zamkowego odwachu pismo zapieczętowane, w którém znajdował się manifest téj niemal osnowy: wszystko czyniłem, co mogłem dobrego jako panujący, wyrzekłem się odziedziczonéj po przodkach, a nieograniczonéj władzy. W Maju byłem przymuszony umykać z zamku moich przodków, wróciłem bez żadnych rękojmi w zaufaniu do ludu. Mała fakcyia, silna śmiałością, odważyła się na wszystko, w Wiedniu panuje łupiestwo i mordowanie, tak został minister wojny zamordowany, ufam przecie w Bogu i mojém prawie i oddalam się daleko od stolicy, dla szukania środków mogących pomoc przynieść ludowi. Kto Austryią, kto wolność kocha, niech stawa około cesarza. — Przy tym manifeście znajdowała się maleńka karteczka do ministra Krausa, ażeby kontrasygnował ten manifest, a gdyby tego uczynić nie chciał, aby oddał Auerspergowi jenerałowi komenderującemu do ogłoszenia bez podpisu tego manifestu. Kraus oświadcza, że tego nie uczyni, ponieważ się nie zgadza z manifestem i pozostawia sejmowi, co uczynić wypada w téj mierze. Pribill wnosi, ażeby komissia wybraną została po dwóch deputowanych z każdéj prowincyi, ażeby postanowiła, co czynić wypada. Pomiędzy wybranymi znajdują się Borrosch, Fischof, Brestl, Goldmark, Pillersdorf. Batalion landwery pod dowództwem kapitana Augustini oddaje się pod rosporządzenie sejmu. Löhner wnosi o odczytanie po raz trzeci przyzwolenia na podatki, ażeby wspierać nieobecnych ministrów. Jonak z Czech popiera ten wniosek. Kraus żąda tylko poprawki, ażeby wszystkie niestałe podatki, które się wydzierżawiają, rozpisane zostały na rok cały. Jednogłośnie przyjęto. Borrosch donosi z komissyi, że ta wnosi, aby i Krausa przypuszczono do ministerstwa. Komissia stanowi: *a*) ażeby ministrowie Hornbostl, Doblhof i Kraus odrabiali sprawy, *b*) ażeby wydali odezwę do ludu i pamiętnik do cesarza o wypadkach wczorajszego dnia. (Jednogłośnie przyjęto.) Suzelce powierzono redakcyią. — Prezes odczytuje telegraficzną depeszę, iż 1200 robotników z okolicy ma zamiar tu przybyć. Komissia żąda, ażeby nie przybyli do Wiednia.

Wiedeń, dn. 8. Października. — Sejm potwierdził napisaną wczora przez Suzelkę odezwę do ludów Austryi i roskazał wytłumaczoną na wszystkie języki narodów składających tę monarchią porozsyłać po prowinciach. Proklamacya ta nie zawiera nic nowego, tylko same ogólniki przeciw anarchii i reakcyi i nie jest wyrazem wielkiego ruchu wiedeńskiego i jeszcze większych skutków, które pociągnie za sobą. W ogóle sejm nie przedstawia żadnéj myśli wyższéj i dalszym ciągiem przedmiotów przedłożonych się zatrudnia. Ministrowie dawni Doblhof, Kraus i Hornbostl mają dzierżyć i nadal posady i o to bardzo uniżenie sejm uprasza. Jenerał Auersberg grozi z belwederu, a sejm udaje, że wierzy groźbom i straszy lud.

Urzędnicy dawni zaczynają schlebiać i okpiewać, bo dotąd nie zanosi się na żadne reformy. Dyrekcye kolei żelaznych przyrzekają nie przesyłać żadnych wojsk do Wiednia kolejami i odbierają pozwolenie na naprawienie kolei. Naczelny dowódzca gwardyi narodowéj deputowany Scherzer zaręcza, że gwardye narodowe okręgu bogatego Kärnthen nie ukryły się w arsenale, a więc też nie mogły dawać ognia do gwardyi uboższéj z przedmieść. Kto nie nosi munduru gwardyi narodowéj lub legii akademickiéj, temu broń odbierają. W ten sposób odebrano ludowi massę broni, a episiery i urzędnicy wiedeńscy nieco odetchnęli ze strachu. Zdaje się, że do czterystu osób padło podczas walki, a pomiędzy tymi młody książe Sułkowski, który powrócił z podróży do Ameryki odbytéj, gdzie się zatrudniał botaniką śród lasów odwiecznych. — Co cesarz myśli, nie wiadomo. Po doświadczeniu nie ufa zupełnie wojsku. Jednakowoż doradzcy jego spodziewają się po zbiciu mass wojska w kupę i pod karność wojenną, że zdołają Wiedeń w 50,000 wojska osaczyć i przymusić do poddania się. Na ten cel może być także użyty Jelaczic, którego Węgrzyni zapędzić mieli aż do Gracu. Teraz okaże się, czyli Węgrzyni wywdzięczą się Wiedniowi za pomoc im daną przez wstrzymanie wojska przeznaczonego na wzmocnienie armii Jelaczica.

Powiadają w stolicy, że z papierów Latourowi zabranych pokazuje się, iż pomiędzy Jelaczicem, Bathyanim, Lambergiem i adjutantem byłego dowódzcy gwardyi narodowéj istniało pod przewodnictwem kamarylli sprzysiężenie przeciw wolności ludu. Z Gracu przybyły dwie kompanie legii akademickiéj tamecznéj na pomoc towarzyszom wiedeńskim. Równie z obozu Auersperga wymknęły się dwie kompanie z pułku Hess z oficerami i za porozumieniem się przez wysłanego adjutanta przeszły na stronę ludu. Ostrożniejsi upatrują w tém przejściu początek jakiegoś podstępu, bo niepodobna, ażeby dwie kompanie z obozu pod okiem czujnego Auersperga mogły ujść pogoni. Dziś wymieniono legionistę Willnera za jenerała Franka. Pospolitego ruszenia nie zdołał zwołać Kudlich. Chłopi mówią, że dosyć im na uwolnieniu od poddaństwa, nie chcą już poświęcać życia swego za wolność, któréj nie pojmują.

Odjazd cesarza tym razem żadnego nie uczynił wrażenia na ludności wiedeńskiéj. Opuścił Schönbrunn pod zasłoną 3000 piechoty i kawaleryi, udając się przez St. Veit ku Burkersdorf. Cesarz i brat jego bardzo wyglądali zakłopotani o przyszłość swoją.

Galicya.

Kraków, 6. Października. — Wczoraj poszło polecenie ministra spr. wewn. do rządu morawskiego, ażeby **Lewicki** z więzień Szpilbergu niezwłocznie wypuszczonym został.

Księstwa Naddunajskie.

Gałacz, 16. z. m. — Kwestya wołoska stanowi wciąż jeszcze przedmiot energicznych i ważnych czynności pomiędzy posłem rossyjkim Tytow a portą. Kiedy ta przekonywa się o słuszności niezaprzeczonéj dążeń do reformy, nalega Rossya natarczywie, aby natychmiast przywrócić bezwarunkowo stan, jaki był przed rewolucyą. Innemi mówiąc słowami: Rossya żąda nadal wpływu swego wyłącznego, który równie szkodliwym jest interessowi niemieckiemu, austryackiemu i tureckiemu. Odgraża nawet, że znaczenie wyrazu »protekcya« poprze z bronią w ręku. Tymczasem liczba komissarzów tureckich w księstwach naddunajskich pomnaża się. Jenerał Duhamel zaś sprowadza od czasu do czasu świeże oddziały wojska do Mołdawii i posyła je nad granicę Wołoszczyzny. Ponieważ Rossya w ogóle uskarżała się na czynności Talaat Effendego, dodano mu zatem ministra handlu Solimana bászę i tłumacza porty Emin Effendego jako komissarzy przybocznych. Lecz i ci zaufanie powszechne posiadający mężowie nie mają tego szczęścia spodobania się jenerałowi Duhamel. Dla tego znów przysłano tu nowego komisarza Fuad Effendego. Jenerał Duhamel pospieszył tu z Jass jedynie dla tego, aby się porozumieć z komisarzem najnowszym tureckim, z czego wnosić należy, iż przybysz ten nowy przychylniejszym jest dla Rossyi, aniżeli jego koledzy. Przypuszczenie to potwierdza wieść upowszechniona po przybyciu Fuad Effendego, jakoby porta przyrzeczenia niektóre cofnąć zamyślała. Koniec taki sprawy włoskiéj, a nawet niepomyślniejszy jeszcze, niepowinien nikogo dziwić, gdyż wiadomą jest rzeczą, iż porta opuszczona przez dyplomacyą zagraniczną, a parta groźną postawą i mową Tytowa spowadziem nieustannem wojska do Mołdawii, gdzie już dla nich leże zimowe urządzono, do téj ostateczności doprowadzoną została, iż albo wojnę przyjąć musi z sąsiadem przemożnym, albo sprawę wołoską porzucić. Rossya zaś zawdzięczając się, ma podobno już się przychylić, do pozostawienia losowi zasłużonemu uległego jéj a chciwego i dzikiego hospodara Mołdawii, który widocznie się porcie przeniewierzył. Fuad Effendi ma jemu wręczyć firman dotyczący odebrania urzędu. Duhamel przez swoje postępowanie imponujące, oprysliwe i namiętne, przez cierpkość i grubijaństwo bezprzykładne zniweczył resztę sympatyi, na jaką Rossya liczyć

jeszcze mogła, gdy odwrotnie komisarze tureccy począwszy od Tallaat Effendego, serca wszystkich dla porty ująć umieli.

Bukarest 18. Września. — Przeszło 4000 osób wyszło naprzeciwko Fuad-Effendego, aby mu przedłożyć zażalenia kraju przeciw protektoratowi Rossyi. Wieść niesie, że Porta wysłała już firman do Jass odbierający urząd księciu Stourdzy.

Galacz 17. z. m. — Powiadają, że mamy tu otrzymać mały garnizon rossyjski kozaków, dla strzeżenia kordonu. Wołochy zbierają podobno swoje siły wojenne (powiększéj części kossynierów) pod Bukarestem, i postanowili przeciw komu bądź bronić zdobytéj wolności swojéj. Z Braiły donoszą, że administrator tameczny wszelką ludność należącą do obwodu jego zdatną do noszenia broni uzbroił i wysłał do Bukarestu. Turcy wciąż przestrzegają karności chwalebnéj pomiędzy wojskiem, i nie troszczą się bynajmniéj o rządy wewnętrzne; Rossianie zaś przeciwnie od Tekucz aż pod bramy Jass rzeczywiście sami rządzą, i urzędników mołdawskich przytém uważają jako służących. — Chodzi pogłoska, że jenerał Duhamel miał przed wyjazdem swoim oświadczyć: iż jeżeli we Wołoszczyźnie porządek stary w przeciągu trzech tygodni nie będzie przywróconym, wtedy Rossia z bronią w ręku go przywróci.

Gazeta powszechna niemiecka donosi z Konstantynopola, że w Mołdawii powiększają wojska rossyjskie, i system stary konsekwentnie przeprowadzają. Flota rossyjska na morzu czarném odebrała rozkaz, aby wciąż była gotową do wyruszenia pod żagle.

Rozmaite wiadomości.

Poznań. — Dr. Kmita kandydat przy gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu został przeniesiony do gimn. kat. w Trzemesznie. — Kłossowski kandydat przy gimn. Mar. Magd. w Poznaniu został przeniesiony jako nauczyciel pomocniczy do gimn. katol. w Trzrmesznie. — Dr. Mings dotychczasowy nauczyciel przy gimn. ewaniel. Fryd. Wilh. w Poznaniu także do Trzemeszna przeniesiony. — X. Rudzicki prebendarz przy kościele gminy niemiecko-katolickiéj w Gnieźnie jako nauczyciel religii i regens alumnatu do Trzemeszna. — X. Nowakowski nauczyciel religii i regens alumnatu przy gimn. katol. w Poznaniu, przeniesiony na komendarza do Odolanowa; jego następca niewiadomy. — Dr. Ustymowicz od Sierpnia odbywa rok próby przy gimn. Mar. Magd. w Poznaniu.

Kuryer austryacki (dawniejsza Theaterzeitung) podaje następujący szkic charakterystyczny deputowanych Borkowskiego i Smolki:

Borkowski: Wykapany obraz emigranta polskiego, co żył przez dłuższy czas w Paryżu. Broda komunistyczna wygładzona z taką starannością, bujne loki krucze utrefione z takiem zamiłowaniem, iż słusznie przypuścić można: że właściciel tego bogactwa włosów waha się w wyborze: czyli oddać się wyłącznie polityce lub też — dandysostwu. Mówi tylko rzadko; ale kiedy zabiera głos, wtenczas wieje w każdem słowie jego duch francuzkich teoryi ulepszenia świata, zaprawiony tą ślizką jak węgorz i niebezpieczną sofistyką, która w łatwo zapalających się umysłach tyle już nieszczęść zrządziła. Słodka i ujmująca, jak treść jego słów, jest także jego wymowa. Lubo ta nie jest wolna od owéj właściwości polsko-niemieckiego akcentu, który szczególniéj kobietom tyle jest niebezpieczny, gdyż użycie jego przez przystojnego Polaka łamie prawie wszelki opór płci pięknéj; umie jednak Borkowski nadać słowom swym cechę niewyszukanéj prawdy do tego stopnia, iż trzeba być dosyć tęgim w loice, ażeby odkryć słabe podwaliny, na których ten mówca wznosi zwykle wieże swych sofizmów.

Smolka, obecnie wiceprezydent, był w czasach absolutyzmu dosyć blizkim tego kresu, o którym zwykle mówią: że gwałtownym sposobem przenosi z życia do śmierci. Jego mężko-piękna powierzchowność niezmiernie jest ujmująca. Smolki broda jest najpiękniejsza jaką kiedykolwiek widziałem. Chociaż jest członkiem ostatecznéj lewéj, trzyma on się jednak zdala od owéj niezgrabnéj manii »oponowania bądź co bądź,« i nie narusza nigdy przyzwoitości mruczeniem, sykaniem i podobnemi nieartykułowanemi miauczeniami, które na téj stronie tak są lubione. Mówi tylko wtedy, gdy o nieprawdzie tego co chce zbijać, jest przekonany. Zachowanie się jego przypomina męczennika wolności Wiśniowskiego, który szedł na śmierć jak na gody weselne. Po Borkowskim jest Smolka najzdolniejszym z deputowanych polskich, i zjednał sobie poważanie nawet u swych przeciwników politycznych.

Jaki był dotąd szlązki naród w Austryi. Kiedy się od niedawna jeszcze zapytał Szlązaka: do jakiego należysz narodu? odpowiedział on: niewiem. Tylko kiedy się go zapytano: jakóż mówisz? wtedy wiedział odpowiedzieć, że po polsku. Tak wygubiono w szlązkim narodzie pamiątkę przodków jego, iż zapomniał zkąd pochodzi; i tak też wyduszono w nim świadomość, iż niewiedział do jakiego narodu należy. Gdy naszą mową, jest mowa polska, należemy tedy my Szlązacy do narodu polskiego. A gdy Polacy należą do Sławiańskiego narodu, tedy my Szlązacy też się liczemy do wielkiego sławiańskiego narodu; ani się nie będziemy wstydzić za miano nasze: »Sławianin« które nam Niemcy co zwykli pogardzać każdy cudzy naród, jako żydzi za starego testamentu, chcą przekręcić na imię Słowaków. My się nie nazywamy Słowacy, ale Sławianie, t. j. synowie sławy, a sławę gotuje nam przyszłość nasza. Tyg. Ciesz.

Ważność strategiczna Wenecyi w obecnych wypadkach. — Wenecya nie była jedynie miastem handlowém, ale zarazem była ona cytadellą prowincyi najsilniéj we Włoszech ufortyfikowanéj, najpotężniejszą jéj obroną.

Napoleon rozpoczął pierwszy olbrzymie prace w celu uzbrojenia miasta na sposób nowożytny, obecnemu stanowi sztuki wojennéj odpowiadający. Gdy traktat prezburgski przyłączył Wenecyą do Królestwa włoskiego, Napoleon otoczył ją od strony lądu warowniami i redutami, a myślą jego było zamienić miasto na główną twierdzę Włoch całych i zrobić go punktem centralnym całego handlu wschodniego. Austrya do prac za cesarstwa rozpoczętych dodała nowe tak na wyspach lagun jak w wioskach starego lądu. Bo dla niéj Wenecya potrójne przedstawiała korzyści: była głównym portem jéj wojskowéj marynarki; dostarczała żywności dwom wielkim fortecom Vicenzy i Mantuy wyniesionym w środku kraju dla stawienia czoła ogólnemu powstaniu oburzonych prowincyi; nakoniec od czasu połączenia Tryestu z Wiedniem drogą żelazną, służyła za ważny punkt militarny; przez Tryest bowiem i Wenecyą łatwiéj wojskom austryackim okrążyć Alpy jak je przebywać przez góry Friulu i Tyrolu.

Jeźli Włosi potrafią się utrzymać przy posiadaniu Wenecyi, miasto to, mimo klęsk Piemontczyków, może niepodległość ich ocalić. W rzeczy saméj, przypuszczając, że promień jego działalności nie wychodzi za granice prowincyi, któréj jest stolicą i tak jeszcze panuje nad całą płaszczyzną aż do gór Kadoru i Istryi, a linią lagun rozciągającą się wzdłuż morza adryatyckego aż do Montefalcone, uważać można za ogromną redutę biorącą z boku, równolegle do Alp, jednę z wielkich dróg wiodących lądem z Austryi do Lombardyi. Rozszerzając koło operacyi, ważność Wenecyi obrachować się nie da. Jeźli pośrednictwo Francyi i Anglii nie otrzyma pokoju, Wenecya może stać się punktem podpory armii pomocniczéj, która stojąc między Radetzkim, panem Lombardyi a siłami na pomoc mu z Austryi wysłanymi, zmusiłaby go natychmiast do opuszczenia Medyolanu i do cofnięcia się do obozu w Weronie.

Tak więc Wenecya powołaną jest do odegrania głównéj roli w wojnie o niepodległość włoską; ale żeby przeznaczeń swoich dopełnić mogła, musi wyjść zwycięzko ze swojego krytycznego dzisiejszego położenia. Nie tak to trudno, jak się na pozór wydaje: Wenecya, dzięki swojemu wyjątkowemu topograficznemu położeniu, może sama korzystny opór stawić wszystkim siłom monarchii austryackiéj.

Każda demonstracya przeciw Wenecyi, czy to od strony lądu czy od strony morza, wymaga rozwinięcia sił nadzwyczajnych, a ostatni wypadek attaku i zajęcia miasta, jest zagadnieniem wojskowem zupełnie niezawisłém od ścisłego rachunku działań oblężniczych. Proste blokowanie wymagałoby najmniéj 25,000 wojska, jedynie dla maskowania trzech szańców przedmostowych łączących miasto ze stałym lądem; dla zupełnego obsaczenia trzebaby najmniéj 50,000 ludzi wspartych flottą 12 okrętów. Do dziś przestali też Austryacy na ogniu działowém wymierzoném przeciw kilku redutom, kilku wioskom, których zajęcie nie wywarłoby żadnego wpływu na ostatni wypadek oblężenia. Rachują oni więcéj na intrygi zawiązane w mieście, jak na siłę zbrojną, aby opanować Wenecyą.

Flotta i wojska sardyńskie opuściły miasto, ale gdyby kroki wojenne rozpoczęły się znowu, flotta i wojska wróciłyby bez zwłoki wsparte siłami Francyi i Anglii. Z siłą lądową i morską jaką dziś posiada Wenecya, może łatwo czekać skutku rozpoczętych układów: bo w rzeczy saméj, garnizon składa się z 14,000 ludzi, między którymi 4000 majtków, 14 statków wojennych i 100 szalup. Nie należy też zapominać, że miasto liczy stotysięcy ludności. Siły te dowodzone przez starego i energicznego naczelnika, jenerała Pepe mogą się łatwo oprzeć 20,000 armii austryackiéj rozrzuconéj przed lagunami i trzem fregatom krążącym przed portem, aż do chwili, w któréj Francya miecz swój na wagę rzuci i jak w r. 1717. zatknie swoją chorągiew na placu ś. Marka, jeżeli myśl pokoju i umiarkowania nie wstąpi w serca kierunków austryackiéj polityki.